Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 23 listopada 1905. Nr 316.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

3 Cena nru wszędzie ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50
Prenumerata za granicą:
miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc (administr. „Nowin“, Zacisze 7), od 9—1 w poł. i od 2—5 popoł.

Na Lwów skład i ekspedycya Agencya Sokołowskiego — Pasaż Hausmana 2. —

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy = 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z doli nauczyciela.

Tak więc sejm regulacyę płac nauczycielskich odłożył do roku 1911, a tymczasem przeznaczył kwotę 400.000 kor. na „zapomogi“, specyalnie dla nauczycieli żonatych, których nędza stała się niemal przysłowiową.

Uchwały sejmu, zresztą łatwe do przewidzenia wobec stanu finansów kraju i obecnej polityki finansowej sejmu, powiększyły w kołach nauczycielstwa rozgoryczenie. To odkładanie regulacyi aż do r. 1911 przywodzi im na myśl przysłowie o słońcu i rosie.......

Niezadowolenie okazują zwłaszcza nauczyciele młodsi oraz nieżonaci, którzy z danej zapomogi nie skorzystają.

Z kół nauczycielstwa prowincyonalnego nadesłano nam w tej mierze charakterystyczny list:

Oburzenie w kołach nauczycielstwa wywołują uchwały sejmu galicyjskiego, w sprawie polepszenia płac nauczycielskich. Są tam zresztą zupełnie pominięci nauczyciele młodsi, a wogóle nieżonaci. Wygląda to, jak gdyby nauczyciele młodsi żyć nie potrzebowali lub byli tak dobrze sytuowani, że nie potrzebują żadnej pomocy. Szczególnie zaś nauczyciele młodsi bez kwalifikacyi.

Nauczyciel taki idzie pierwszy raz na posadę; dostaje 25 zlr., z których musi żyć, ubrać się, a często zapłacić mieszkanie opał i światło, oprócz innych drobnych wydatków. Stąd pochodzi ta nędza u nauczycielstwa młodszego, brak ochoty do pracy, a często zatracenie godności i pijaństwo. Niejeden może temu zaprzeczy lub się na to oburzy, niech jednak idzie na wieś i posłucha opowiadań ludu o nauczycielstwie!

Nie jestto jednak winą nauczycielstwa! Młody a niedoświadczony kandydat, nędzą finansową zmuszony, chwyta się nieraz środków, które go poniżają lub ośmieszają. Gdzież jednak szukać powodów tej niezaradności ze strony młodego nauczyciela?

Kandydat podczas pobytu swego w seminaryum był przyzwyczajony do lepszych wygód i większych wydatków. Dostawał tam bowiem stypendyum, lub był w internacie, miał zapewnione mieszkanie i wikt, a jeśli był na stancyi, to dostawał pieniądze z domu. Do tego miał stypendyum, a często i lekcyę, i w ten sposób zyskiwał fundusz na uboczne wydatki.

Stypendyum ściąga jednak do seminaryum różne indywidua obieżyświaty, których po pewnym czasie albo wypędzają albo które stają się wiecznymi kandydatami. Pobierając zaś w każdym roku przez kilka miesięcy stypendyum, dochodzą czasem do podwójnej sumy przeznaczonej na czas trwania nauk seminaryalnych t. j. do 1600 koron.

Gdy się cierpliwość władzy szkolnej skończy, kandydat taki z powodu lichego prowadzenia się zostaje wydalony, a pieniądze przepadają dla kraju i korzyści z nich dla społeczeństwa niema.

Jeśli więc uwzględnimy tę okoliczność, to musimy już nie jako nauczyciele, ale jak obywatele kraju zaprotestować przeciw podobnemu szafowaniu dobrem publicznem.

Czyż nie lepiej będzie, gdy liczbę stypendyów krajowych zmniejszy się, a natomiast

Cyrulik Josiel Szmerko,

7) geniusz śledczy.

(Powieść przez Karola Anilińskiego)

—o—

— Bardzoś mądrze Szmerku pomyślał — robi uwagę Stach.

— Niech pan wielmożny mecenas posłucha dalej, bo to jeszcze nie jest koniec. Jak on się już napiskował na moje brzytwy i na moje pijawki, to on narobił krzyk na mnie samego, na moje osobę. Co on wtedy nie gadał! To on gadał, co ja jestem złodziej i co ja jestem oszust i rozbójnik. On gadał, co ja w Pułtusku zarznąłem brzytwą kasyera z magistratu, a pani aptekarzowej to ja — on tak gadał — ukradłem kolczyki. I on jeszcze gadał, co ja chłopom ogolę pół twarzy i potem to ja im mówię: albo mnie chamie potrzebujesz dać całą złotówkę, albo ja cię wypuszczę z mydłem na gębie na miasto. A ludzie, jak to ludzie, zaraz mi to wszystko powtórzyli i oni mnie namawiali: za taki interes, to ty Szmerko pozwij tego gałgana do sądu za potwarz i oszczerstwo. A ja się śmiałem z głupiego Josiela, bo ja wiedziałem, co on mnie pomoże zarobić. On głupi był ten Josiel! Pan wielmożny rozumie? Nu, co to jest w miasteczku nowy cyrulik żyd? To nic nie jest to nie jest żaden rarytas. Ale złodziej, ale taki zbój, co zarznął kasyera z magistratu w Pułtusku, nu to jest wielki rarytas, takiego każdy zechce zobaczyć, jak taki majster wygląda? Jak by takiego za pieniądze pokazywali, to by też ludzie poszli. To o mnie zaraz zaczęli wszyscy gadać w Laskowcu, chłopy, nie chłopy, panowie, mieszczanie. Mnie zaraz wszyscy znali. Chłopi chcieli spróbować, czy ja im naprawdę za pięć groszy tylko pół piska ogolę. Czy komu co było potrzeba, czy nie było potrzeba, to wszyscy wołali Szmerka. Nu, niech pan wielmożny sam powie, czy ja się miał czego martwić? Ja mówię: głupi Josiel, kapcan Josiel, gałgan Josiel, ale za co ja miał jego pozywać, kiedy on mnie dobrze zrobił.

Stachowi bardzo się ta filozofia Szmerka podoba, śmieje się i zaciera ręce.

I ja się śmieję, ale nauki dla siebie z tego źródła czerpać nie mam ochoty. Usiluję tłómaczyć golibrodzie, że możebym z jego przykładu skorzystał, gdyby mi chodziło o zarobek. Ale potwarz ugodziła w punkt ważniejszy, muszę bronić swego dobrego imienia; nie mogę pozwolić, aby ktoś bezkarnie kalał oszczerstwem mój honor.

Żyd słucha i kiwa głową.

— Za pozwoleniem pana wielmożnego malarza, czy pan wie, kto to taki to paskudztwo zrobił?

— Nie.

— Może to jaki ulicznik! To napewno ulicznik! I pan wielmożny chce jego łapać, jego ukarać? To do pana nie pasuje. Na pana na ulicy łobuz rzuci błoto, garściem błoto, choćby na samą twarz. No to pan wielmożny będzie się za łobuzem pędzał! Niech on sobie kark złamie! Jak by się pan za nim puścił, to on drugi raz błoto rzuci i ucieknie, albo jeszcze nogę panu wielmożnemu podstawi. A jak pan weźmie chusteczkę i zechce błoto obetrzeć, to pan na całą twarz rozmaże. I nic pan nie poradzi. Błoto wyschnie i odpadnie.

...Ja pana wielmożnego malarza bardzo przepraszam. Pan wielmożny myśli, co biedny żydek cyrulik z Laskowca, to on już nie wie, co to honor i on niedba, czy jego ludzie mają za łajdaka, czy za porządnego człowieka. Ale co ja się miał martwić. Ludzie nie są takie głupie, żeby wierzyć, jak cyrulik na cyrulika gada. Chyba, że oni potrzebują wierzyć dla swoich własnych przyjemności, no to z takimi procesu wygrać nie można. On gadał i musiał stulić gębę. Bo czy to można długo kłamać? Gałgan skłamie raz, on skłamie drugi raz, nu niech on skłamie trzeci raz, to nawet te głupie ludzie, co z razu wierzyli, to potem oni się przekonają i po-

da się nauczycielstwu młodszemu przez to sposobność do lepszego bytu i dalszego kształcenia się, a przedewszystkiem uchroni się je od upadku, jaki zawsze powstaje z nędzy.

Te okoliczności mając na pamięci, my nauczyciele, a z nami rozsądnie myślące społeczeństwo, powinniśmy wnieść energiczny protest przeciw sejmowemu systemowi polepszania bytu nauczycielstwa.

I dzisiaj jeszcze dają nauczycielstwu jałmużnę, boć przecież takie wstawianie kwot na subwencye dla nauczycieli obarczonych rodziną nie może być czem innem nazwane. My nauczyciele nie wyciągamy ręki po jałmużnę, ale żądamy zapłaty odpowiedniej, za naszą ciężką pracę.

Zaiste w całej Galicyi głos rozpaczy wydziera się z ust nauczyciela, gdy dzisiaj obiecują polepszenie dopiero po roku 1911, a (i wtedy jeszcze może pozostanie ono o biecanką kanalową!)

Opinia całego społeczeństwa przyznaje nam racyę. Wołajmy o chleb i my, i czynami zaznaczmy to pragnienie w razie odmowy, a dać nam go muszą!

Z KRAJU.

Niepołomice, *20 listopada. (Zgromadzenie socyalistyczne. — Wieczorek listopadowy).* Dnia 19 bm. odbyło się tu zgromadzenie socyalistyczne, na którem przemawiali pp. Boczarski i Giller z Krakowa, oraz ludowiec Biernat z Woli batorskiej. Po rezolucyi, domagającej się zaprowadzenia bezpośredniego, równego i tajnego prawa głosowania, rozeszli się zgromadzeni spokojnie do domów.

Urządzony 19 bm. przez grono amatorów z Tarnowa w tut. sali kasynowej wieczorek listopadowy, wypadł bardzo dobrze, a licznie zebrana publiczność nie szczędziła młodym wykonawcom zasłożonych oklasków.

Nowy Sącz *21 listopada 1905. (Demonstracya na zabawie).*

Dnia 18 bm. o godzinie 8 wieczór urządził tu w sali Czytelni kolejowej tutejszy nauczyciel tańców Stojakowski pod pozorem kompletu, zabawę taneczną.

Podczas tej zabawy młodzież kolejowa wyszła z swego grona 17 członków, którzy w czarnych angiezach, o twarzach osłoniętych kirem, o północy weszli do sali, a po przyjęciu ich przez muzykę kolejową odegraniem „Jeszcze Polska nie zginęła", jeden z nich przemówił do bawiących się temi słowy: „Polacy i Polki! Dziś w chwili, gdy jutrzenka wolności w Królestwie Polskiem, która błysnęła na chwilę, znowu przygasła, w chwili, gdy tam znowu zapanowały karabin, szubienica i knut żołdacki, jako jedyna podstawa carskiego despotyzmu, w chwili gdy nasi bracia za kordonem w rozpaczliwej walce borykają się z tym strasznym niedźwiedziem północy, z tą straszną zmorą całej ludzkości, w chwili gdy w tej walce krew płynie strumieniami i setki waszych braci trupem pada, w chwili gdy cała Polska kirem okryta, gdy serca wszystkich synów Polski pogrążone są w ponurej żałobie, wy, nie powiemy bez wstydu, lecz zaślepieni synowie tej drogiej i biednej Matki Polski, ośmielacie się bawić i tańczyć? Opamiętajcie się! Gdy tam przeważnie i tylko walczy lud roboczy, klasa, do której i wy należycie za wolność wspólną, własną, waszą i naszą, tu przeważnie i tylko lud roboczy, roszczący sobie nawet prawo miana nieświadomego, wyprawia huczne zabawy. Apelujemy do was młodzieży, do was ojców i matek, zaprzestańcie tańczyć, nie ściągajcie na siebie, jak również na całą dzielnicę obarzenia naszych braci walczących".

Całe to zajście wywarło w mieście dodatnie wrażenie.

Co słychać w mieście?

23 listopada.

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Klemensa. — Jutro w piątek Jana od Krzyża. — Pojutrze w sobotę Katarzyny p. m.

Czwartek.

Teatr miejski. „Konfederaci Barscy", dramat w 2 aktach A. Mickiewicza, „Warszawianka" pieśń z r. 1831 nap. St. Wyspiański.

Kolejarze a walka o powszechne prawo wyborcze. Przygotowując strejk generalny na dzień 28 b. m. partya socyalno-demokratyczna rozwinęła gorączkową akcyę także wśród kolejarzy. Od 13 b. m. po rozmaitych miastach kraju odbywają się zgromadzenia kolejarzy wszystkich kategoryi, na których omawia się głównie sprawę reformy wyborczej, a dalej organizacyi, tudzież obstrukcyi na kolejach zachodnich. Na wszystkich dotychczas odbytych zgromadzeniach uchwalono przyłączyć się do walki o powszechne prawo wyborcze i na ewentualne żądanie socyalnej demokracyi wstrzymać się od pracy w dniu otwarcia parlamentu d. 28 b m. Zgromadzenia takie odbyły się dotychczas we Lwowie, Krakowie, Jaśle, Suchy, Oświęcimiu, Czortkowie, Jarosławiu, Przemyślu, Nowym Sączu i w Stanisławowie, gdzie obok ogólnego wiecu urządzono osobne zgromadzenie wyłącznie urzędników kolejowych, na którem również przyjęto rezolucyę, oświadczającą się za reformą wyborczą i organizacyą. Zapowiedziany jest dalej na bieżący tydzień cały szereg zgromadzeń kolejarzy a to we Lwowie, Drohobyczu, Stanisławowie i Stryju.

Ze spraw miejskich. W sobotę dnia 25 b. m. odb dzie się pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej, na którem toczyć się będą obrady nad gotowym już projektem budżetu na rok 1906.

Po przyjęciu całego budżetu przez komisyę budżetową, budżet zostanie przedłożony radzie miejskiej na plenarnem posiedzeniu.

Wieczór listopadowy. Uroczysty obchód ku uczczeniu 75-tej rocznicy rozpoczęcia bohaterskiej walki z r. 1830/1, który odbędzie w niedzielę dnia 26 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali krakowskiego Sokoła, zapowiada się znakomicie; pełny program uroczystości w najbliższym czasie będzie ogłoszony, tymczasem komisya obchodowa zawiadamia, iż bilety wstępu sprzedaje handel pp. Zajączka i Lankosza przy linii A-B w Rynku głównym, gdzie je wcześniej nabywać należy, gdyż w dniu obchodu przy kasie łatwo zabraknąć ich może.

Z teatru. Do sztuk, które podczas gościny berlińskiego „Kleines Theater" w Wiedniu największe miały powodzenie, należy wielokrotnie grane przez „Kleines Theater" już przedtem w Berlinie dzieło E. Czirikowa

---

wiedzą: ten kapcan Josiel, to jest łgarz! Nu, nie?

...I ja potem zostałem całą gazetą dla całego Laskowca.

Stach klepie golarza po ramieniu:

— Szmerko ma recht!

— Dziękuję panu wielmożnemu.

W godzinę po przeczytaniu potwarzy byłbym wywodów Szmerka nie wysłuchał do końca. Posłałbym jego filozofię i jego mądrą osobę do wszystkich dyabłów. Teraz czas zrobił swoje. Wzruszenie o los Zwierciadłowskiego i widok konającego biednego Kozery nie minęły bez śladu. Zobojętniałem na marne oszczerstwo. Ukłucie potwarzy zmalało i boleć przestało. To też myśl, że istotnie zniżać się do obrony od napaści bezimiennego łobuza nie warto, wydaje mi się w tym momencie trafną.

Wyciągam tedy rękę do Szmerki i ściskam jego osypaną piegami prawicę.

— Dziękuję, panie Szmerku, za dobrą radę.

— Nu, za co wielmożny pan ma dziękować! Ja bardzo dziękuję, co panowie z biednym żydkiem tak gadali... Już ja teraz nie chcę być cyrulikiem i gazetą w Laskowcu. Niech tam siedzą takie kapcany jak Josiel i jego syn. Ja teraz pięknie od pana wielmożnego mecenasa zarobiłem, to ja sobie potrzebuje przenosić się do Warszawy.

— Tak! I co tam myślisz robić! — pyta zdziwiony Stach.

— Bo ja wiem! W takie wielkie miasto, to nie ma co robić?

— Może ja sklep założę? Może ja będę faktorem? Warszawa to jak korytarz w hotelu. Tyle drzwiow! Żeby ja tylko wiedział, które najlepiej otworzyć, za któremi jest moje szczęście mój los. Nu ja wiem, panowie wielmożni pozwolą biednemu Szmerce — tu golarz zdjął czapkę — zajść czasem do panów... może po radę, może po ratunnek?...

. . . .

Nie wątpię, że na szerokiej arenie stolicy mądry Szmerko niebawem zasłynie.

Zaginiony obraz.

Sprawa, w której nowym blaskiem zajaśniał spryt cyrulika Szmerki, znanego już nieco naszym czytelnikom, tak się przedstawiała:

Umarł w Niekrzycach, majątku swoim nad Narwią, Władysław Niekrzycki, człowiek bogaty i nad wyraz dziwaczny. Ponieważ lat ostatnie dwadzieścia żył jak odludek, nikogo nie odwiedzając, ani nie przyjmując nikogo, więc go właściwie nikt nie znał bliżej i nie umiał tych dziwactw wyjaśnić ani powiązać jakąś wspólną goryczą czy namiętnością. Jasnem tylko dla każdego było, że te dziwactwa nie tylko najmniejszej krzywdy nikomu nie czyniły, ale przeglądała przez nie dusza jakby miękka, dobra, bardzo doświadczo a i nieledwie słodka. Nienawiści do ludzi nie miał on żadnej, to było jasne, tylko go ludzie nie interesowali, a i pewno wnioskował, że i on sam też ludzi nic a nic nie interesuje. Tak bywa czasem, gdy człowiek przez życie w pojedynkę idzie, do wspólnej roboty się nie bierze i nie wytwarza sobie towarzyszów, z którymi razem bywa bitym i z kolei bije innych, razem cierpi i zwycięża. Niekrzycki był jednak bogaty, wychowany starannie, potem wykształcony, być może wyjątkowo; do trzydziestego roku życia bujał po szerokim świecie, pół roku spędzał za granicą, przez drugie pół w kraju bawił się i pracował na różnych społecznych polach i wtedy to mówiono o nim, że jest „do tańca i do różańca"; gospodarkę postępowo wprowadzał u siebie i u innych do niej zachęcał, a wszystko, co robił, robił z jakąś namiętnością, niecierpliwością, oddaniem się głębokiem, i potem naraz urwało się to nagle, zakopał się na wsi, przestał interesować się wszystkiem, gospodarkę do tego stopnia zaniedbał, że folwarki chłopom na morgi

„Żydzi", sztuka w 3 aktach. Autor obok Gorkiego, Czechowa i Nadiksowa, należy do najgłośniejszych talentów aktualnością dramatopisarskich nowszego rosyjskiego piśmiennictwa. Do rozgłosu i powodzenia sztuki przyczyniło się może i to, że jest osnuta na tle zaburzeń przeciw żydom. Obsadę sztuki na naszej scenie stanowią pp. Solski, Sosnowski, Zelwerowicz, Jednowski, Stępowski, Stanisławski, Bończa, Węgrzyn, Zawierski i inni, oraz pp. Solska, Arkawin, Jutkiewicz i Broniczowa.

Repertoar tygodniowy teatru miejskiego zapowiada:

Sobota: „Żydzi", sztuka w 3 aktach E. Czirikowa (nowość).

Niedziela: O godzinie 3 „Grube ryby", kom. w 3 aktach. M. Baluckiego, (ceny zniżone do połowy); o godz. 7 „Ijola", dramat w 4 aktach napisał Jerzy Żuławski.

Z Resursy urzędniczej. Z powodu smutnych, dla każdego Polaka nad wyraz bolesnych wypadków w Królestwie Polskiem i na Litwie, odwołuje wydział Resursy zapowiddziany na sobotę dnia 25 bm. bal na św. Katarzynę".

Z Sokoła. Zarząd strzelnicy uwiadamia, że ćwiczenia w strzelaniu flobertem i pistoletem rozpoczęły się już i odbywają się w każdy wtorek i czwartek od godz 7—10 wieczór. Bliższych szczegółów udziela zarząd porą wieczorną.

Policya konna w Krakowie. „Naprzód" donosi, że z dniem 1 stycznia 1906 otrzyma podobno Kraków policyę konną. Liczba policyantów wynosić będzie na razie 30 pod dowództwem oficera.

Lista sędziów przysięgłych na rok 1906. Wczoraj w prezydyum tutejszego sądu krajowego rozpoczęto układanie listy głównej sędziów przysięgłych na rok 1906, a to na podstawie wykazu obywateli, przedłożonego przez magistrat. Lista ta służyć będzie na wszystkie kadencye przyszłego roku.

Dwa samobójstwa. Na Krzemionkach koło groty Twardowskiego targnął się na życie, uczeń akademii sztuk pięknych Gustaw Rusiński, 20 kilka lat liczący, kierując lufę rewolweru w prawe ucho. Było to koło 11 w nocy, w poniedziałek. Rusiński padł zbroczony krwią i nieprzytomny przeleżał do rana. Dopiero późnem ranem spostrzegł leżącego młodzieńca ktoś z przechodniów, uwiadomiono pogotowie ratunkowe, które przewiozło desperata na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Przedpołudniem Rusiński odzyskał przytomność i stan jego znacznie się polepszył, gdyż kula rewolwerowa utkwiła w kości obok ucha. Zdaje się nawet, że będzie można młodzieńca utrzymać przy życiu. O ile można sądzić z zaniedbanego ubioru i nędznego wyglądu akademika, popełnił on samobójstwo z biedy i braku środków do życia.

Dziewiętnastoletni Ignacy Wurzel, siostrzeniec właściciela krakowskiej restauracyi p. Goldsteina i pełniący u niego obowiązki kelnera, strzelił do siebie z rewolweru we środę o 8 rano. Kula strzaskała prawą skroń i spowodowała śmierć w niespełna półgodzinie. Denat zakończył życie w szpitalu, gdzie go przewieziono. Żadnych listów przy nim nie znaleziono. Powód, prawdopodobnie zawiedziona miłość.

Zapasy cyrkowe a policya. We środę znowu nie było zapasów atletów w cyrku, gdyż dyrekcya policyi, wbrew pierwotnemu orzeczeniu, według którego, zakaz miał się odnosić tylko do jednego dnia, wczoraj znowu nie zezwoliła na „mocowania". Zarząd cyrku zgodził się odrazu na wszystkie żądania policyi i gotów był je natychmiast spełnić, trudno więc domyśleć się powodu prolongaty zakazu.

Podobno jednak we czwartek odbędą się zapasy.

Jubileusz 55 letniej działalności na polu wychowania publicznego. W niedzielę dnia 26 bm. odbędzie się uroczysty jubileusz 55 letniej działalności radcy Trzaskowskiego w zawodzie nauczycielskim. Gimnazyum żeńskie w Pałacu Spiskim, którego twórcą jest czcigodny jubilat, podjęło inicyatywę i żywi nadzieję, że liczne grona jego dawnych uczniów i uczenic wezmą udział w uroczystym obchodzie i dadzą wyraz wdzięczności za tyloletnią pracę dla społeczeństwa. Ileż to pokoleń w ciągu tego czasu wyszło z pod jego opieki? Po całym szerokim świecie rozeszli się jego uczniowie i trudno byłoby dzisiaj wszystkich do udziału w uroczystym obchodzie zaprosić. Od roku 1849 w którym objął obowiązki nauczycielskie — do dnia dzisiejszego to nieprzerwany ciąg wydatnej pracy jubilata. Zaczął od prac naukowych i podręczników szkolnych — wkrótce jednak oddał się całkowicie wychowaniu młodych pokoleń. Odtąd nie było sprawy na polu szkolnictwa naszego, w którejby czcigodny jubilat nie brał udziału i nie służył doświadczoną radą. On pierwszy podjął myśl wyższego wykształcenia kobiet w kraju naszym i on myśl tę najpierw w Tarnowie, a potem i u nas w Krakowie w czyn wprowadził zakładając prywatne gimnazyum żeńskie. Był prawdziwym ojcem tej szkoły i cieszył się jej pomyślnym rozwojem.

To jego ostatni czyn obywatelski; teraz z powodu nadwątłego zdrowia usuwa się w zacisze domowe po życiu pełnem chwalebnej i obfitej w owoce pracy. W niedzielę żegna go gimnazyum żeńskie w Pałacu Spiskim i jego grono nauczycielskie uroczystem nabożeństwem i obchodem w zakładzie z życzeniem, aby długie jeszcze lata cieszył się zdrowiem i patrzał na owoce swej pracy.

Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem o godzinie 10 w kościele OO. Karmelitów na Piasku. Dalsza część obchodu odbędzie się w gimnazyum żeńskiem w Pałacu Spiskim, jeżeli stan zdrowia jubilata pozwoli mu wziąć osobiście udział — w przeciwnym razie deputacya złoży mu w domu hołd i życzenie.

Jednodniowy strejk powszechny. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że także zecerzy gazetowi przyłączą się do strejku generalnego, ale tylko do południa. (U nas będzie to samo).

Wobec tego dzienniki popołudniowe wyjdą, nie, jak zwykle, lecz o parę godzin później.

Zmarli. Jadwiga Teresa Schindlerówna w 18 roku życia.

Walenty Witkowski, majster murarski przeżywszy lat 45.

Antoni Jakóbczyk, obywatel Nowej wsi Narodowej, przeżywszy lat 74.

Prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknienia przerwy w dalszej przesyłce pisma.

---

powydzierżawiał, postarzał się też bardzo prędko, aż i umarł w pięćdziesiątym roku życia, przedwcześnie z pewnością, bo się nawet wiele leczyć nie chciał. Ktoś tam gadał, że to zawód miłosny tak złamał tego człowieka, ale to zapewne była banalna plotka, bo tacy ludzie, jakim był ś. p. Władysław w roku trzydziestym życia — piękny, męski dzielny, wykształcony i bogaty — zawodów miłosnych zazwyczaj nie napotykają; zresztą plotka nawet imienia tej, która miała ten piękny, ludzki kwiat zgasić, nigdy nie podawała. Musiało to być co innego. Dość, że dziedzic Niekrzyc żył i umarł jak odludek, ale bynajmniej nie jako wróg ludzkości.

Że tym wrogiem nie był, dowodziło to samo, odludne chociaż, jego życie; rodzinie wprawdzie nigdy nie pomagał, ale byli to wszystko ludzie równie mniej więcej, co i on, zamożni, nie było przeto do pomocy okazyi, ani potrzeby; natomiast cała służba miała się u niego dobrze, a starszym oficyalistom dzieci kształcił na swój koszt; włościanom pomagał, ile razy zaszła potrzeba, na kościół dawał pieniędzy, ile go o nie prosił proboszcz. Ktoś powiedział, że daje „bez serca", ale naprzód, kto z nas zna cudze serce, choć aby jedno, do gruntu, a potem dawać bez słów próżnych i bez rozczuleń nie znaczy dawać bez serca, a tak istotnie dawał ś. p. Niekrzycki ale dawał łatwo, obficie i nawet po prostu nikt nie może się tem pochwalić, że od niego kiedy odmowy doznał. Że nie był wrogiem ludzkości, dowodzi i jego testament. Połowę majątku zapisał rodzinie, choć miał ją tylko dalszą i zapomnianą. Z drugiej połowy kilka legatów zrobił; zapisał ładną sumkę Akademii krakowskiej, zapisał sporo na stypendya szkolne, wszystkich swoich oficyalistów i służących hojnie również wyposażył i o kościele miejscowym nie zapomniał, także, ma się rozumieć.

Całego testamentu ś. p. Władysława Niekrzyckiego tu przepisywać nie możemy bo jest on zbyt długi i prywatne jego ustępy czytelników naszych interesować nie mogą; ale przytaczamy tu jeden z ustępów:

„Zapisuję stryjecznemu mojemu bratu, Adamowi Niekrzyckiemu, obraz Rembrandta, który wisi w mojej bibliotece; jest to znane arcydzieło, rzecz wielkiej wartości, kupione przezemnie w Paryżu na licytacyi po baronie Mures-Amsteg w roku 1882 w Hôtel Drouot, za 95.000 franków. Kontrakt sprzedaży tej, jak również i wszystkie dokumenty, obrazu dotyczące, znajdują się w drugiej lewej dolnej szufladzie mojego biurka. Arcydzieło to powierzam Adamowi z tem moralnem zobowiązaniem, aby, jak tylko utworzy się w Warszawie publiczne i narodowe muzeum sztuki, obraz Rembrandta ofiarował mu na wieczystą własność".

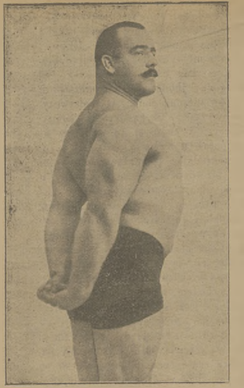
Ten ustęp z testamentu przepisaliśmy tu z oryginału, to zaś w podwójnym celu; najprzód dla tego, aby pokazać, że ś. p. Władysław Niekrzycki był i pozostał do końca człowiekiem dobrym i dobrym obywatelem kraju, a w samotności długiej wcale jego serce się nie wyrodziło, a następnie, bo tu zaszła szczególna okoliczność, której nikt długo bardzo zrozumieć nie był w stanie.

Mianowicie, po śmierci ś. p. Władysława, owego obrazu Rembrandta nie było sposobu znaleźć.

Zginął — zaprzepaścił się — bez śladu. Adam Niekrzycki, nie mogąc go odszukać, napisał list do znajomego sobie malarza, Stefana Łoteckiego, aby przyjechał i obrazy w Niekrzycach będące, obejrzał okiem znawcy. Łotecki prosić się nie dał, tembardziej, iż p. Niekrzycki Adam nabył raz u niego jedno z płócien, a nabył je, o cenę się nie targowawszy, widział więc w nim świadka i dobrego klienta.

Przybył Łotecki do Niekrzyc pewnego dnia rano i zaraz przy śniadaniu wtajemniczony został w historyę zaginionego obrazu.

— Panie Stefanie — mówił mu przy śniadaniu Adam Niekrzycki — pomóż mi



Stanisław Cyganiewicz
zwycięzca światowy w zapasach

Dyrekcya policyi zakazała odbywania dalszych zapasów w cyrku ze względu na „nieporządki“. Zakaz taki jest nieumotywowany. We wszystkich większych miastach zapasy wywołują w cyrkach silną emocyę wśród publiczności, manifestującą się krzykami — ale nigdzie zapasów nie zakazują. „Nieporządkom“ łatwo zaś zaradzić ścisłą kontrolą.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Z Królestwa Polskiego.

Niesłychany rozkaz Skałłona.

„Głos Narodu“ publikuje następujący dokument:

„Wszystkim sztabs- i oberoficerom 26 pułku mohylewskiego piechoty! Dla zgniecenia powstańczych działań ludności kraju nadwiślańskiego, polecam panom na zasadzie telegramu dowódcy wojsk (Skałłona) bezwzględnie wypełnić:

1) **na tłumy manifestantów, grabieżców, rozbijaczy i na wszelkie inne tłumne zgromadzenia zapatrywać się jako na bandy powstańców i ostrzeliwać do zupełnego wyniszczenia;**

2) nie pozwalać nigdy na żadne wiece i mityngi, a na wypadek wykrycia takich zabronionych zebrań, **rozpędzać je bronią palną.**

Wogóle proszę pamiętać, że **stanowczy i bezwzględny sposób pańskich działań jest nietylko pańskim obowiązkiem, lecz i jedyną drogą zgniecenia powstania,** które go istnienie stwierdza ogłoszony dziś komunikat rządowy.

1 listopada 1905 nr 14 Radom“.

Oryginał podpisał tymczasowy gubernator radomski jenerał-major Butakow.

Reklamacya Skałłona.

Petersburg. Dowiaduję się z najwiarygodniejszego źródła, że z powodu sprawy Tyszkiewicza, Libickiego i Jantzena, jen.-gubernator warsz. Skałłon zwrócił się zarówno do hr. Wittego, jak i do zarządzającego ministeryum.

Sienkiewicz do Rosyan.

Petersburg. Henryk Sienkiewicz apeluje w dzienniku „Ruś“ do opinii publicznej Rosyan, aby nie wierzyli pogłoskom o separatystycznych dążnościach Polaków. W całej Europie nie ma kraju, któryby tak mało życzył sobie zbrojnego powstania jak Królestwo Polskie. Naród polski rozumie dobrze, kto pragnie tego powstania. Żadne stronnictwo polskie nie postawiło na swym programie oderwania się od Rosyi

---

Sosnowiec. Według wieści, jakie krążą po Zagłębiu Dąbrowskiem, naczelnik policyi Martynowicz ma ustąpić ze swego stanowiska. W całem Zagłębiu Dąbrowskiem odbywają się ciągle rewizye po domach i aresztowania.

Z CARATU.

Kongres działaczy ziemstw i miast w Moskwie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). W dalszym ciągu obrad kongresu ziemców i reprezentantów miast nad kwestyą stanowiska wobec ministerstwa Wittego — mówcy polscy N o w o d w o r s k i i L e t n i c k i przedstawili, że są gotowi do porozumienia pod warunkiem, jeżeli **stan wojenny w Polsce zostanie zniesiony,** w szkołach elementarnych wprowadzony będzie polski język wykładowy, oraz we wszystkich publicznych instytucyach administracyjnych będzie wprowadzony język polski.

Przedstawiciel Królestwa Polskiego L e t n i c k i protestował energicznie przeciw twierdzeniu, jakoby **Polacy myśleli o oderwaniu się od Rosyi.** Polacy żądają autonomii, ponieważ realne stosunki tego wymagają. Na każdy wypadek jednakże władza centralna nie jest kompetentną dla sprawy oderwania od Rosyi, zostanie ona raczej rozstrzygniętą przez naród rosyjski i przez zgromadzenie narodowe. **Polacy mają zaufanie do Rosyan** i brali udział w rosyjskim ruchu wolnościowym. Dowodzi tego także obecność zastępców polskich na kongresie. Chcą oni poprzeć rząd pod warunkami, jakie przedstawił De Roberti na pierwszem posiedzeniu kongresu.

Przedstawiciel Jelec, S t a c h o w i c z, oświadczył się za poparciem rządu pod warunkiem, że wybory do dumy, którą uważa za zgromadzenie reprezentatywne, a nie konstytucyjne, nastąpią na podstawie powszechnego prawa wyborczego, dalej pod warunkiem zniesienia kary śmierci.

Ks. W o ł k o w s k i z Riezania ostrzegał zgromadzonych przed przesadnemi żądaniami. Na wypadek gdyby większość oświadczyła się przeciw poparciu rządu, wnosi, aby mniejszość ukonstytuowała się jako grupa i stanęła u boku misterstwa Wittego.

Przedstawiciel K l i m o w z Riezania powiedział, że naród zawsze będzie popierał cesarza, a konstytuanta jest tylko konieczną w pojęciu socyalistów.

Marszałek szlachty S t a c h o w i c z wskazał na przykład Finlandczyków, którzy wstrzymali ruch rewolucyjny w kraju, otrzymawszy od rządu przyrzeczenie autonomii. Kongres chce powtórzyć błędy biurokracyi, która zawsze wątpiła w szczerość ziemców i reprezentantów miast. — Zgromadzenie powinno zaczekać, aż konstytucya na podstawie manifestu z d. 30 października będzie przeprowadzona.

Ks. Paweł D o ł g o r u k i wniósł poparcie ministerstwa Wittego i dodał, że obecnie nie może się ono cofnąć.

Wszyscy dalsi mówcy przemawiali w podobnym duchu, tylko Szepkin oświadczył, że ministerstwo Wittego **musi ustąpić,** ponieważ w przeciągu trzech tygodni nie było możności dać krajowi wolności, przyrzeczonych przez monarchę, albo powinno być zmuszonem do dania **tych wolności w przeciągu trzech dni.**

Rezolucya kongresu ziemstw.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Biuro kongresu ziemstw i zastępców miast przedłożyło kongresowi następującą rezolucyę:

„Zważywszy, że manifest z 30-go października zezwala na wszystkie od początku postawione postulaty, kongres, w uznaniu, że zezwolone przez manifest swobody konieczne są do uspokojenia kraju, wyraża zupełną solidarność z tą podstawą konstytucyi. Urzeczywistnienie tego programu należy do odpowiedzialności ministerstwa. — Kongres wyraża przekonanie, że ministerstwo może liczyć na poparcie znacznej większości ziemstw i miast, jak długo będzie dążyło w kierunku urzeczywistnienia swobód, zawartych w manifeście. Każde zboczenie od tego kierunku napotka na stanowczą opozycyę.“

„Jako jedyny środek do zapewnienia powagi rządu i poparcia zastępców kraju uważa kongres bezwłoczne wydanie rozporządzeń, któreby zapowiadały powszechne prawo wyborcze do Dumy, jako też przeniesienie konstytucyjnych funkcyj na pierwszą Dumę, z pozwoleniem cara wypracowanie konstytucyi dla narodu rosyjskiego, a w końcu organizacyę terytoryalnych reform i inne zarządzenia. Natychmiast atoli muszą być uchwalone zarządzenia celem urzeczywistnienia swobód manifestu.“

Projekt tej rezolucyi powitano jednomyślnym oklaskiem. Do dyskusyi zgłosiło się 40 mówców.

Berlin. „Tageblatt“ donosi z Moskwy: Na kongresie ziemstw kwestya polska, jak się zdaje, ostatecznie została rozstrzygnięta na korzyść Polaków. Pp. Lednicki i Nowodworski zbierali huczne oklaski, gdy przedstawiali położenie Polaków i apelowali do rosyjskiego społeczeństwa. Najlepszą była mowa wypowiedziana przez prezydenta kongresu Pietrunkiewicza, który wzywał stronnictwa do zgody.

---

nieco dla uspokojenia mojego sumienia; bo choć zdaje mi się, że to nie wielka sztuka zawyrokować, iż pomiędzy kilkunastu obrazami, jakie we dworze wiszą, nie ma ani jednego Rembrandta, jednak nie chcę mieć sobie nic do wyrzucenia, tem bardziej, iż tu idzie nie o moje, ale o publiczne dobro, arcydzieło to bowiem powierzył mi nieboszczyk tylko na przechowanie do czasu, gdy powstanie u nas narodowe muzeum sztuk pięknych.

— To miał być portret?

— Tak jest, portret kobiecy, współczesnej mieszczanki z Haarlem, jak opisuje ten oto katalog.

— A wśród obrazów we dworze dużo jest portretów kobiecych wogóle?

— Ani jednego.

Łotecki się uśmiechnął.

— No, w takim razie to i zdanie specyalisty jest tu niepotrzebnym zbytkiem.

— To samo i ja sobie powiedziałem odrazu, ale niech pan zrozumie, że mi tu idzie o najkompletniejszy spokój. Mówię sobie — może katalog się pomylił w ostateczności, albo ja wiem. Nie chcę niczego pominąć, niczego zaniedbać. Zresztą, coś dodam panu później do tego, com powiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Skałłon, pruski pachoł.

Berlin. Moskiewski korespondent „Vossische Ztg." podaje ciekawy szczegół z kongresu ziemstw. Według jego doniesienia, wśród oburzenia kongresu, przedstawili polscy delegaci na kongresie, że jeneral-gubernator Skałłon powiedział dn. 10 bm. do deputacyi polskiej: „Każdej chwili oczekuję bezpośredniego rozkazu od cesarza Wilhelma. Strzeżcie się przed Prusakami, którzy zdecydowani są każdej chwili wkroczyć i rozstrzelać was. Obok mnie znajduje się konsul niemiecki. Mógłbym was i bez tego rozstrzelać, ale jeszcze czekam na rozkaz z Petersburga".

Bunty jeńców.

Paryż. Żołnierze i majtkowie rosyjscy znajdujący się na pokładzie „Woroneża", zajęli okręt i rządzą sami. Przeciw oficerom dotychczas nie wystąpiono. Na pokładzie znajdują się admirałowie Rożestwienski i Wiren. Nie chcieli oni opuścić okrętu, a tylko pieniądze, jakie wieźli zabezpieczyli na lądzie.

Na razie „Woroneż" zarzucił kotwicę przed Nagasaki. Japońskie władze wysłały policyę na pokład rosyjskiego okrętu, a oprócz tego strzegą go cztery torpedowce. To jedynie przeszkodziło dotychczas wybuchowi niepokojów. Obawiają się jednakże, że skoro okręt wypłynie na pełne morze, mogą się na nim rozegrać takie wydarzenia, jak w swoim czasie na „Potemkinie".

Londyn. Z Tokio donoszą: Rosyjska komisya, mająca zająć się przewiezieniem rosyjskich jeńców do Władywostoka, z obawy przed ogólnym buntem prosiła rząd japoński, aby rosyjskie statki transportowe otrzymały eskortę do Władywostoka japońskich okrętów wojennych. Ponieważ rząd japoński stanowczo odmówił temu żądaniu, na razie wstrzymano zupełnie dalszy przewóz jeńców.

Różne telegramy.

Niemcy a Turcya.

Konstantynopol. Niemiecki ambasador br. Marschall konferował wczoraj z ministrem spraw zagranicznych i jak słychać, w imieniu cesarza niemieckiego radził Porcie poczynienie ustępstw wobec jednomyślnych żądań mocarstw.

Demonstracya flot.

Wiedeń. Według telegraficznego doniesienia okręty wojenne „Św. Jerzy" i „Szigetvar" przybyły do Pireus. Na pokładzie wszystko dobrze.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Wieczorne posiedzenie.

Szkoła w Lipniku.

Na wtorkowem wieczornem posiedzeniu uchwalił Sejm przyznać miastu Krakowowi na urządzenie eksportowej targowicy w Krakowie subwencyę w kwocie 200 tysięcy koron.

Wniosek ks. Stojałowskiego, aby Rada szkolna krajowa bezzwłocznie pod rygorem zamknięcia szkoły nakazała kierownikowi niemieckiego „Schulvereinu" w Lipniku, wprowadzenie nauki religii po polsku dla dzieci polskich, odstąpił Sejm krajowy radzie szkolnej do właściwego zarządzenia, aby **wymogom nauki religii dla dzieci polskich w tej szkole bezzwłocznie stało się zadość.**

Wniosek ks. Stojałowskiego, aby dotychczasową tamtejszą jedno-klasową szkołę polską zamienić na pięcio-klasową szkołę ludową, odstąpiono Wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z radą szkolną krajową i do zdania sprawy na następnej sesyi.

Uchwały Sejmu w sprawie płac nauczycieli.

400.000 koron na zapomogi, 10.000 zasiłku na kuracyę.

Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos pp. Malachowski, Jaworski, Tomaszewski, Stapiński (który żalił się że już teraz nie postarano się o żadne środki na poprawę płac nauczycieli — dłużej jednak, jak do roku 1911 nauczyciele stanowczo czekać nie będą i w końcu wniósł podwyższenie nadzwyczajnej dotacyi do kwoty 500 tysięcy koron), Stojałowski i referenci Piniński i Kozłowski, **uchwalono.**

I. Sejm odstępuje wnioski i petycye o polepszenie płac nauczycieli szkół ludowych Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by po porozumieniu się z krajową radą szkolną przedłożył Sejmowi wnioski, tyczące się tej sprawy, skoro tylko środki finansowe kraju na to pozwolą.

II Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by przy przyszłej, bądź to ogólnej, bądź stopniowej regulacyi płac nauczycielskich miał w szczególności na oku następujące punkty:

1) uwzględnienie w wyższym stopniu nauczycieli, obarczonych rodziną, aniżeli innych i potrzebujących kuracyi po za miejscem pobytu; — 2) podniesienie dotacyi pięcioletniej; — 3) zabezpieczenie wszystkim nauczycielom na wsi mieszkania i opału w naturze.

Uchwalono dalej preliminarz funduszu szkolnego krajowego na rok 1906, oraz **400.000 koron na nadzwyczajne zapomogi dla nauczycieli, do rozporządzenia krajowej rady szkolnej.**

Równocześnie wezwał Sejm krajowy radę szkolną, aby wyżej wymieniony ryczałt na zasiłki nadzwyczajne dla nauczycieli szkół ludowych rozdzielał według **słusznego uznania w kwotach** po 100 do 150 koron między nauczycieli obarczonych rodziną bez **osobnego z ich strony podawania się o te zasiłki.**

W preliminarzu funduszu szkolnego uwzględniono również wniosek p. Tomaszewskiego o wstawienie 10.000 koron zasiłku dla nauczycieli, potrzebujących kuracyi.

Posiedzenie środowe.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu polecono Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższem posiedzeniu przedłożył projekt zmiany obecnej ustawy łowieckiej. Następnie uchwalono przedłożoną przez p. Głąbińskiego projekt ustawy o zmianę ustawy krajowej z 23 maja 1905 dotyczącej zakładania i urządzania publicznych szkół ludowych a mianowicie organizacyi 6 klasowych szkół żeńskich z prawami szkół żeńskich z prawami szkół licealnych.

W dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi budżetowej w sprawie wyznaczenia wynagrodzenia dla członków Rady szkolnej krajowej

Pos. Rotter krytykował uchwaloną w roku zeszłym ustawę a Radzie szkolnej krajowej i żądał, aby już w roku przyszłym przeprowadzić w niej niektóre zmiany. Mianowicie żądał mowca, aby do tych członków Rady szkolnej krajowej, którzy by tylko w dwóch sekcyach mieli głos stanowczy, przybyli także członkowie delegowani z miast Lwowa i Krakowa, wtedy kiedy chodzi o sprawy, które tych miast specyalnie dotyczą. Wówczas ten delegat powinien mieć z urzędu prawo brania udziału w obradach tej drugiej sekcyi, do której nie należą sprawy sprawy odnoszące się do miasta przez niego reprezentowanego. Dalej zaznaczył mowca, że usprawiedliwionem jest żądanie nauczycieli ludowych, aby mieli głos w najwyższej magistraturze, decydującej o szkolnictwie ludowem i jego potrzebach. Dotychczas jako reprezentant szkolnictwa ludowego i stanu nauczycielskiego wchodził do Rady szkolnej delegat z grona zawodowych znawców, pracujących w zakładach, na które łoży skarb państwa. Tymczasem do Rady szkolnej krajowej powinien wejść reprezentant z grona samego nauczycielstwa ludowego.

Poseł Bobrzyński broni uchwalonej w zeszłym roku ustawy w radzie szkolnej krajowej. Sejm z całą świadomością nie chciał znać członków rady szkolnej krajowej, jako reprezentantów pewnej kategoryi nauczycieli, przez nich wybieranych, lecz określił ich, jako znawców szkolnictwa, z których każdy nie pewien rodzaj szkół, lecz cały system szkolnictwa, jego związek, zadanie i przyszłość powinien mieć na oku. — Delegaci miast Lwowa i Krakowa nie są też do rady szkolnej powołani dla strzeżenia specyalnych interesów administracyjnych tych miast, lecz dla tego, aby opinii publicznej tych miast o całości szkół i oświaty dawali w radzie szkolnej wyraz. — Ograniczenie, że delegatami tymi nie mogą być nauczyciele, podlegający radzie szkolnej, nie jest ukróceniem tych miast, lecz wskazówką podyktowaną, celem, aby do rady szkolnej, w której i tak jest wielu nauczycieli, dodać żywioł niezawisły obywatelski, który do niej wniesie inne doświadczenie i myśli. Zadanie członków rady szkolnej nie ogranicza się do udziału w posiedzeniach, lecz powinno się rozciągnąć na studya w całym zakresie szkolnictwa i na wizytowanie szkół. — Dlatego wynagrodzenie proponowane dla członków rady szkolnej jest słusznem.

Uchwalono w końcu wstawić w budżet na stałe pobory 16 członków rady szkolnej krajowej 32.000 koron, a na koszta podróży zamiejscowych członków rady szkolnej krajowej 3.500 koron.

Przystąpiono do dalszego ciągu szczegółowej rozprawy nad budżetem krajowym. Uchwalono najpierw rubrykę „Oświata".

Pozycya wydatków na teatry we Lwowie i Krakowie, wywołała protest ze strony posłów Kramarczyka i Stapińskiego, którzy żądali większej opieki nad teatrami ludowemi. Po przemówieniu Pinińskiego, przyjęto pozycyę w myśl wniosków komisyi.

Dłuższą dyskusyę wywołała rubryka bezpieczeństwa publicznego. — Poseł Łazarski urgował sprawę języka polskiego w żandarmeryi, wykazywał, że nie jest właściwem, aby żandarmi podlegali komendzie wojskowej, a politycznym władzom przysługiwało jedynie prawo wzywania pomocy żandarmeryi. — Mowca żąda, aby żandarmerya podlegała wyłącznie rozkazom namiestnika.

Policya.

Poseł Michalski żalił się, że podczas gdy do żandarmeryi przyjmuje się ludzi wyszkolonych, przyjmuje się do policyi ludzi wydalonych z wojska, którzy nadają się raczej do pracy w kamieniołomach, lub do wyrąbu drzewa w lesie, lecz nie do pełnienia służby bezpieczeństwa w mieście. Powinno się albo zupełnie oddać policyę w ręce władzy miejskiej, albo zre-

formować obecną praktykę przyjmowania do policyi ludzi nieukwalifikowanych.

Poseł Leo stwierdza, że takie same stosunki istnieją w Krakowie i stawia następującą rezolucyę:

„Sejm wzywa rząd, aby przy powoływaniu żołnierzy do służby policyjnej w Krakowie i Lwowie dobierano ludzi odpowiednio ukwalifikowanych".

Rezolucyę tę Sejm uchwalił.

Poseł Stapiński popierał wywody Łazarskiego.

Poseł Oleśnicki skarżył się na nadużycia żandarmeryi i żądał wprowadzenia języka ruskiego, jako urzędowego języka żandarmeryi w Galicyi wschodniej.

Wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś stwierdza, że wszystkie zarzuty przeciw postępowaniu żandarmeryi odstępuje namiestnictwo zawsze krajowej komendzie żandarmeryi, która w każdym wypadku przeprowadza sumienne dochodzenia i o wyniku ich zawiadamia władze polityczne. Wszystkie zatem zażalenia są przedmiotem badania i odpowiedniego załatwienia.

Referent Jędrzejowicz zaznaczył że nie należy obniżać powagi żandarmeryi która zwłaszcza u nas nieraz w tak trudnych stosunkach z podziwienia godnym taktem spełnia sumiennie swoje ciężkie obowiązki.

Rubrykę przyjęto.

O godzinie 2·30 popołudniu odroczono posiedzenie do godz 6 wiecz.

Przełom na Węgrzech.

Jakkolwiek rządowe dzienniki rozgłaszają, że w niektórych komitatach słabnie opór przeciw rządowi, sytuacya jest zgoła odmienna.

Walka z rządem przybiera na Węgrzech **fanatyczne formy**. I tak w komitacie zemplińskim przeprowadzono **najściślejszy bojkot** przeciw nowomianowanemu nadżupanowi margrabiemu Pallavicini. Plakatami wezwano obywateli, aby wysłannikowi rządowemu odmówili mieszkania, jadła, aby go nie wpuszczano do restauracyi etc. Faktycznie nadżupan został w mieście zupełnie zbojkotowany; nie miał mu nawet kto butów oczyścić... Żandarmi strzedz go musieli na każdym kroku, bo gdy się na ulicy pokazał, rzucano za nim błotem. Na dworzec musiał iść piechotą wśród ulewnego deszczu.

Wiceżupan zemplińskiego komitatu Dokus, zasuspendowany przez Fejervarego, oświadczył, że ustąpi tylko zbrojnej przemocy.

Hr. Andrassy złożył na cele biernego oporu w tym komitacie 50.000 koron.

Z ostatniej chwili.

Z teatru miejskiego. W poniedziałek 27 bm. ku uczczeniu 50-letniej rocznicy śmierci naszego Wieszcza postanowiła dyrekcya odegrać „Dziadów" A. Mickiewicza. Dochód zaś z tego przedstawienia przeznaczyła dyrekcya na rzecz artystów sceny warszawskiej, pozbawionych przez ostatnie wypadki chleba, a którym od trzech miesięcy rząd rosyjski zalega z gażą. Spodziewamy się, że w dniu tym teatr będzie wypełniony po brzegi.

Z Resursy urzędniczej. Z powodu wypadków w Królestwie Polskiem i na Litwie, wydział Resursy odwołuje zapowiedziany na sobotę d. 25 bm. bal „na św. Katarzynę".

Z Tow. nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych krakowskich. W piątek 24 bm. o godz. 6 wieczór odbędzie się walne zgromadzenie. W niedzielę 26 bm. odbędzie się w Resursie urzędniczej (ul. Lubicz l. 5) wieczorek listopadowy.

Szkoły ludowe a strejk 28 bm. W dzień 28 bm. nauka w szkołach ludowych odbywać się będzie bezwarunkowo. Na konferencyi dyrektorów oświadczył to kraj. inspektor Miecz. Zaleski.

Wiec urzędniczy. W sali rady miejskiej odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 5 po południu wiec urzędniczy z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i sprawozdanie z dotychczasowej działalności stałego komitetu wykonawczego, wygłosi prezes dr Władysław Leopold Jaworski.

2) Sprawozdanie o akcyi celem konwersyi długów urzędniczych.

3) Sprawozdanie o akcyi budowy domów urzędniczych.

4) Sprawozdanie o akcyi celem podwyższenia dodatku aktywalnego dla urzędników w Krakowie.

5) Wnioski.

Różne wiadomości.

Końskie mięso we Lwowie. W sobotę po południu otworzono ostatecznie jatki i sklepy z wędlinami z mięsa końskiego. Tłumy niezmiernie obległy odrazu sklepy; rzucono się najpierw do wędlin i te rozeszły się w mgnieniu oka. Przyszła teraz kolej na surowe mięso i to mimo pory wieczornej natychmiast rozkupiono. W niedzielę rano popyt był jeszcze większy, niż w sobotę. Kupowano odrazu znaczniejsze ilości wędlin i mięsa do domów prywatnych i restauracyj. Nie brakło nawet ażioterów, którzy kupowali kiełbaski po kilkadziesiąt par, a wyszedłszy na ulicę, gdzie czekały tysiące ludzi, nie mogące docisnąć się do sklepu, sprzedawali za podwójną cenę, a mimo to w sekundzie wysprzedali swe zapasy. O godz. trzy kwadranse na 10 już w sklepach nie było ani jednej kiełbasy, ani jednego funta mięsa. Towar wagi około tysiąca kilogramów rozkupiono w dwóch godzinach.

Trzydniowa próba przekonała, że produkcyę koniny trzeba zwiększyć. To też polecono przedsiębiorcy na jutro przygotować mięsa i wędlin z 16 koni.

Dla kupujących interesującem też będzie, że mięso końskie sprzedaje się bezwarunkowo bez kości. Na wyraźne życzenie kupującego dodaje się kawałek kości i to tylko szpikowej (na rosół), jednakże nie wlicza się kości do wagi mięsa.

Wobec powodzenia wędlin końskich masarnie wieprzowe zniżyły cenę „mieszaniny" z 1 K 40 hal. na 1 K 20 hal.

Pustynia zamieniona w jezioro. Pośrodku pustyni amerykańskiej, która leży między rzeką Colorado a górami pobrzeżnemi, znajduje się znane zagłębienie Salton Sink, leżące poniżej poziomu morza i zapewne w czasach przedhistorycznych od zatoki dolnokalifornijskiej odcięte. Na południu rozciąga się okolica, którą niedawno temu za pomocą nawodnienia z Colorado wzięto pod uprawę. Wodę sprowadzono do kanału, wykopanego przed kilku laty przy niskim stanie wody, w r. z. jednak woda w rzece wezbrała tak wysoko, że szukała sobie nowej drogi wzdłuż linii kanałowej. Obecnie Collorado uchodzi do Salton Sink, zamiast do zatoki dolno kalifornijskiej. W zagłębieniu tem podnosi się obecnie prawie o cal dziennie i, gdzie dawniej była pustynia, roztacza się morze lądowe na 80 mil ang. długości, a 40 szerokości. Główny szlak kolei Southern Pacific Railroad idzie właśnie tem zagłębiem; stacya Salton leży 267 stóp pod poziomem morza. Nowe morze przekroczyło już szyny kolei i musiano zbudować całkiem nowy tor brzegiem wody. Usiłowano Colorado wyprzeć do dawnego łożyska, ale naprózno i, jak się zdaje, cała okolica będzie zalana. W takim razie Kalifornii ubyłoby 400 kw. pustyni, a uzyskałaby wielkie morze śródziemne.

W łodzi ze Sztokholmu do Paryża. W tych dniach ze Sztokholmu wypłynął niejaki p. Nordin na zwyczajnej łodzi żaglowej, 4 metry długiej, a 75 ctm. szerokiej. Na łodzi tej zamierza on dopłynąć do samego Paryża. Połowa drogi przebytej była najtrudniejsza, obecnie bowiem p. Nordin popłynie z Kiel przez kanał Niemiecko-Bałtycki do ujścia Wezery, a stamtąd rzekami i kanałami dostanie się do stolicy Francyi. Podróż to nietylko niebezpieczna, ile raczej męcząca, p. Nordin zaś odbywa ją, aby dowieść światu, że człowiek, odżywiający się jedynie potrawami roślinnemi, jest w stanie wytrzymać trud tak wielki. W czasie podróży swej p. Nordin żywi się tylko owocami, których ma zapas duży. O zmierzchu wyciągą łódź na brzeg i w niej noc spędze.

Nawet w kozakach budzi się sumienie! Redakcya „Russk. słowa" otrzymała następujący list znamienny:

„Przeżyłem w duszy okropny dramat, nie mam sił do dalszego kompromisu z sumieniem. Podałem się do dymisyi. Jednocześnie rozpocząłem starania o wyłączenie mnie ze stanu kozaczego. Esauł Piotr Ilczenko".

Niezwykła siła strzału. Dzienniki warszawskie donoszą: Wczoraj o godzinie 4·40 po południu przy ul. Dzielnej przed domem nr 11, padł strzał karabinowy. Strzelił żołnierz. Siła pocisku była straszna: przebił on ramię chłopca, następnie ugodził w brzuch przekupkę i przebił ją na wylot, dalej zabił na miejscu jakiegoś izraelitę, wreszcie trafił dziewczynkę, a w końcu, już osłabiony, ugodził w brzuch 55 letnią Szajndlę Goldbergową, spowodowawszy tylko stłuczenie. Przebita na wylot przekupka w kilka godzin umarła w szpitalu św. Ducha.

Tylko co wyszło z druku dziełko p.t.

Polak Apostoł

Święty Jacek Odrowąż

Jego życie i czyny
napisał

Ks. Konstanty Marya Żukiewicz

Zakonu Kaznodziejskiego.

Cena 2 kor. 40 hal. z przesyłką 2 kor. 90 hal.

Do nabycia

w Księgarni katolickiej
Dr. WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, św. Jana 6, (Hotel Saski).

Lalki

w największym wyborze i

„KLINIKA“ Wolska 1, Kraków.

Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania i blaszanemi głowami, **także w krakowskich strojach.** Na składzie kompletna garderoba dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki i t. p. w największym wyborze. 375

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Pierwszy węgierski

Cyrk-Kolosseum

Dyrektor R. Horváth

w specyalnym budynku przy ulicy Wielopole.

Codziennie o godz. 8 wieczór

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

z odmiennym programem.

Występ nowo zaangażowanych sił artystycznych.

Każdego dnia zapasy atletyczne

z nowo zgłoszonymi do międzynarodowego konkursu światowymi zapaśnikami.

Dzieci na przedstawienia wieczorne płacą pełne ceny; natomiast w każdą niedzielę i święto o godzinie 4. po południu dawanem będzie

WIELKIE DZIECINNO-FAMILIJNE PRZEDSTAWIENIE

z doborowym programem, po zniżonych cenach.

Program każdego przedstawienia podają codziennie afisze.

Z poważaniem **R. Horváth**, dyrektor.

Na sezon zimowy poleca

Rękawiczki wełniane, trykotowe i skórkowe
Kamasze włóczkowe, trykotowe i sukienne
Pończochy wełniane bawełniane i niciane
Bieliznę trykotową wełnianą i bawełnianą
Szale sznelowe i kołnierze futrzane
Kalosze męskie, damskie i dziecinne

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska 17.

Firma

Niemetz i Ska

w Krakowie, Szewska 2,
poleca główny skład

SINGERA MASZYNY DO SZYCIA 272

sprzedaje na wypłaty lub gotówką z rabatem.

Jedyna pewna **gwarancya** za znakomity wyrób i trwałość jako mechanik specyalista.

Wykonuje naprawy

wszelkich systemów maszyn szybko, dokładnie i gruntownie po cenach niskich.

WIELKI SKŁAD części maszynowych



Proszę żądać

darmo i opłatnie

mój bogato ilustr. cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW
w BRÜX Nr. 1295 (Czechy).

Prawdziwy niklowy zegarek anker rem. syst. Roskopf patent w skórkow. futerale w raz z łańcuszkiem, zł. 2. Nikl. budzik złr. 1.45, 2 szt. złr. 4. — Żadne ryzyko. Zmiana dozwolona lub pieniądze z powrotem. 389

SALON MÓD

„IRIS“

Maryi Romaniszyn
= przy ulicy Wiślnej l. 2.

poleca: 141

najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Biuro wywiadowcze i sług

„FILIPINA“

Kraków, św. Jana 30 I. piętro.

Antoni Jarosz

pracownia i skład kapeluszy, Kraków, Sławkowska 11 (obok Grand Hotelu) w podworcu, poleca wielki wybór kapeluszy na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie reperacye kapeluszy męskich, damskich i dziecięcych, do odnawiania, prasowania i przerabiania na najmodniejsze fasony, słomkowe i filcowe do prania i farbowania, cylindry prasuje na poczekaniu. Wykonanie dokładne i szybkie 98 ceny niskie.

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki.

„Mleko liliowe“ (Eau de Lys odświeża znakomicie cerę. **Nie podrażnia!** Do użycia w każdej chwili.
„Kalodermin“ bezttuszczony środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.
„Lavocrin“ woda do mycia głowy | zapobiegające wypadaniu
„Esencya łopianowa“ | a powodujące szybki porost włosów.
„Otrąbki migdałowe“ z zapachem fiołków do wydelikacenia rąk i twarzy.
„Płyn ułatwiający kręcenie włosów“ niezbędny dla pań.
„Odontin“ **pasta i woda do ust,** najlepsze z istniejących i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca 248

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem“

Główny skład słynnego mydła glycerynowo-benzoesowego

pod firmą

„J. WIŚNIEWSKI“, Kraków, Stradom 7.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 212

Thos H. Whittick & Co., Prag, Petersplatz 7—283.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza l. 4.
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Chrześcijański Magazyn Mebli

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ul. Szpitalna 28
(obok Hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

Wydawca **Lucyna Szczepańska.** Redaktor odpowiedzialny **Ludwik Szczepański.** Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.